

magających stosunkowo dużo światła. W drugim N. L. Fowler (USA) na przykładzie własnych badań przeprowadzonych w zbiorowiskach murawowych Teksasu próbowała ustosunkować się do kilku kluczowych pytań: czy rzeczywiście w warunkach naturalnych zachodzi zjawisko samoregulacji populacji, jak dalece jest ono powszechne i w którym okresie życia występuje, jaka jest rola konkurencji wewnątrz- i międzygatunkowej w określaniu liczebności populacji, do jakiego stopnia przestrzenna heterogenność środowiska rzutuje na strukturę populacji i zbiorowiska roślinnego.

Niemal godzinnego podsumowania obrad dokonał prof. J. L. Harper, dając prawdziwy koncert wiedzy, erudycji i poczucia humoru. Pochwalił populacjologów za rozkwit badań w ostatnich kilku latach, ale równocześnie zwrócił uwagę na niebezpieczną tendencję do przedwczesnych uogólnień i prowadzącą na manowce pogoń za modą kosztem rzetelnych długoletnich badań, które są niezbędnym warunkiem dalszego postępu w populacjologii. Podkreślił także konieczność harmonijnego rozwoju wszystkich działów populacjologii i celowość zwiększenia wysiłków zmierzających do rzeczywistej integracji badań prowadzonych przez różnych specjalistów, zwłaszcza ekologów i genetyków.

Sesja plakatowa prezentowała się stosunkowo skromnie: 45 plasz to niewiele biorąc pod uwagę rangę imprezy i liczbę uczestników. Plakaty były jednak interesujące i na ogół pięknie wykonane. Z pewnością świadczyły o silnie zróżnicowanych zainteresowaniach populacjologów, ale także o pewnym zmierzchu fascynacji modelowaniem zjawisk populacyjnych z jednej strony oraz z drugiej — o rozwoju najmodniejszego obecnie kierunku, jakim jest wpływ chorobotwórczych bakterii i grzybów na dynamikę populacji roślin naczyniowych.

Symposium było świetnie zorganizowane. Towarzyszyła mu sympatyczna, wręcz wesola atmosfera. Nie zdarzyło się, by jakikolwiek referat rozpoczął się z opóźnieniem, by ktokolwiek przedłużył choćby o minutę swoje wystąpienie, by ktoś wchodził na salę obrad podczas wykładu lub ją opuszczał, nie czekając na przerwę. Dyskusje toczyły się każdego dnia po obradach, w licznych barkach i kawiarenkach uniwersyteckiego miasteczka, przy dźwiękach ściszonej muzyki. Tam też wymieniano publikacje, projektowano dalsze, wspólne badania, rozważano celowość stosowania nowych technik w badaniach laboratoryjnych i terenowych, zastanawiano się nad problematyką kolejnego symposium. W sumie organizatorom można pogratulować interesującej udanej imprezy.

Ewa Symonides

Konferencja na temat „Stan badań nad nietoperzami w Polsce i problemy ich ochrony” (Warszawa, 9—10 V 1987 r.)

W obliczu obserwowanego od kilkudziesięciu lat spadku liczebności większości krajowych gatunków nietoperzy i zagrożenia wyginięciem kilku z nich, zorganizowanie takiej konferencji stało się pilną potrzebą. Należało określić najważniejsze czynniki wpływające niekorzystnie na nietoperze, przedstawić i ocenić dotychczasowe rezultaty działań ochronnych, możliwości ich kontynuacji i rozszerzenia oraz ewentualnie zaproponować nowe, skuteczne formy ochrony. Do ważnych zadań konferencji należało omówienie znaczenia badań naukowych w ochronie nietoperzy i takie ich ukierunkowanie, by mogły służyć temu celowi.

Spotkanie zorganizowało Koło Naukowe Biologów działające przy Wydziale Biologii Uniwersytetu Warszawskiego. W obradach brały udział 23 osoby, reprezentujące następujące ośrodki naukowe i miejscowości: Warszawa (6), Kraków (5), Gdańsk, Toruń i Wrocław (po 2), Białowieża, Ciechanów, Katowice, Kielce, Modlin

i Poznań (po 1). Wygłoszono 12 referatów, a w 4 z nich omówiono zagadnienia ekologii nietoperzy.

A. Rachwald (Gdańsk) przedstawił skład gatunkowy tych ssaków, zasiedlających ptasie budki na Mierzei Wiślanej oraz strukturę populacji najliczniej spotykanego tam gatunku — karlika większego, *Pipistrellus nathusii*. Zbadał też zmiany liczebności karlików w tych kryjówkach w okresie letnim. Referat T. Kokurewicza (Wrocław) dotyczył wybiórczości siedliskowej podkowca małego, *Rhinolophus hipposideros*, w jesiennych kwaterach przejściowych w Sudetach. B. W. Wołoszyn (Kraków) podjął próbę oceny wpływu czynników antropogenicznych na populacje nietoperzy na Wyżynie Krakowsko-Wieluńskiej i w Górach Świętokrzyskich. Natomiast G. Lesiński (Warszawa) zbadał termin zasiedlania podziemi przez nocka rudego, *Myotis daubentoni*, w okolicach Warszawy i prześledził zmiany liczebności tego gatunku w początkowym etapie hibernacji. Przedstawione referaty i dyskusja dowiodły, jak niewiele znamy ekologicznych podstaw ochrony nietoperzy, nie dysponując np. dokładnymi danymi, dotyczącymi wybiórczości środowiskowej niektórych gatunków, pełnego spektrum kryjówek zasiedlanych przez nie zarówno latem, jak i zimą itp. Odczuwa się też poważny brak badań pozwalających precyzyjniej niż dotychczas śledzić zmiany liczebności nietoperzy i oceniać aktualny stan zagrożenia poszczególnych gatunków.

W dyskusji poświęconej przyszłości ochrony nietoperzy w Polsce, na którą zarezerwowano osobny czas, dokonano m.in. następujących ustaleń. (1) Liczebność większości gatunków na terenie naszego kraju nadal maleje, chociaż w tempie już nieco mniejszym niż w okresie masowego stosowania silnie toksycznych środków owadobójczych. (2) Do najważniejszych przyczyn spadku liczebności należą: chemizacja środowiska oraz ubywanie dogodnych kryjówek letnich i zimowych. (3) Warunki hibernacji w aktualnie znanych zimowiskach pogarszają się, głównie ze względu na niepokojenie nietoperzy przez ludzi. W związku z tym uznano za konieczne opracowanie oświadczenia skierowanego pod adresem instytucji odpowiedzialnych za ochronę zwierząt w Polsce i zawierającego ocenę stanu populacji krajowych gatunków nietoperzy oraz postulaty, których realizacja może uskutecznić przyszłe działania ochronne.

Istnieje przede wszystkim potrzeba zewidencjonowania i otoczenia opieką zimowisk nietoperzy oraz kryjówek kolonii rozrodczych. Uczestnicy konferencji byli zgodni, że najważniejszym zadaniem jest aktualnie zabezpieczenie systemu podziemi Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego, w którym znajduje się rezerwat „Nietoperek”, największego zimowiska nietoperzy w Europie, skupiającego ponad 20 000 osobników, należących do 11 gatunków. Nie wolno dopuścić do zlokalizowania w tym obiekcie centralnego składowiska odpadów radioaktywnych dla budowanych w Polsce elektrowni. Oznaczałoby to całkowitą zagładę hibernujących tam nietoperzy, a co za tym idzie, poważne uszczuplenie ich populacji na znacznym obszarze Europy Środkowej (spotyka się tam dość często nietoperze znakowane latem w NRD). Przy okazji zwrócono uwagę na duże niebezpieczeństwo radioaktywnego skażenia wód podziemnych, intensywnie przepływających w części korytarzy. Sprawa lokalizacji tego składowiska jest poważnym problemem ekologicznym, z pewnością daleko wykraczającym poza omawiane tu zagadnienia.

Ciekawą inicjatywą, która uzyskała poparcie uczestników konferencji, był projekt podjęcia zespołowych badań „monitoringowych” w podziemiach na terenie całego kraju. Wstępnie wyznaczono terminy liczeń i inne podstawowe założenia metodyczne. Zaproponowano utworzenie organizacji badaczy nietoperzy, która mogłaby m.in. zająć się koordynacją tych badań i wydawaniem wewnętrznego biuletynu, publikującego wstępne wyniki i inne aktualności.